Nr. 35. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 12 lutego 1922. Rok V.

DZIENNIK [illegible]OWY

[illegible]YI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ[illegible]

CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu [illegible] Mk., na prowincyi [illegible] Mk., za granicą [illegible] Mk.

[illegible] OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 [illegible] ogłosz. zwykł. (za tekstem) [illegible] Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologu [illegible] Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatach 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 160 Mk. Za wiersz na [illegible] stronie [illegible] Mk. Drobne ogłoszenia za słowo [illegible] Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski [illegible] tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o [illegible] proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Przed kryzysem sejmowym.

Zbrodnia kapitalistów.

Dziesiątki miliardów wydał już rząd przemysłowcom polskim na podtrzymanie ruchu fabryk i na zatrudnienie wielkich rzesz bezrobotnych. Ale te masy pieniędzy utonęły jak w bezdennej studni, fabryki nie zostały uruchomione, a bezrobocie przybiera coraz większe rozmiary. Co więcej, pieniądze dane przez rząd przemysłowcom na złagodzenie bezrobocia, zużyli oni na to, aby przetrzymać zastój w handlu. Dzięki tym funduszom rządowym przemysłowcy nie byli zmuszeni rzucać nagromadzonych towarów na rynek, choćby za niższą cenę, przeciwnie wytrzymali tak długo że dziś już mogą ceny podnieść. Do utrzymania drożyzny dopomógł rząd swemi subsydyami, danemi bez kontroli przemysłowcom.

Dzięki więc funduszom publicznym popełniono podwójną zbrodnię. Oszukano społeczeństwo, rząd i klasę pracującą zapewnieniem, że pieniądze te obrócone będą na produkcyę i druga zbrodnia leży w tem, że zamiast złagodzenia bezrobocia dopomożono rekinom kapitalistycznym do podtrzymania drożyzny, a jak wskazują ostatnie tygodnie do jej podnoszenia.

Robotnicy mimo nędzy, w jakiej wskutek braku pracy się znaleźli, nie żądali zapomóg, ale pracy, a kapitaliści wzięli pieniądze dla robotników przeznaczone i użyli je na swoje haniebne, egoistyczne cele.

Jesteśmy świadkami oszustwa i zbrodni tak rafinowanej, na jaką tylko nieprzeciętny bandyta zdobyć się może.

I kto zna przemysłowe stosunki, zwłaszcza w b. Królestwie, ten nie może się dziwić, że coś tak potwornego stać się mogło, ale zapytać trzeba, co na to rząd? Co na to p. Michalski, który podobno tak oszczędza na wsze strony, a tu wyrzucił miliardy w faktyczne i moralne błoto i milczy, jakgdyby mu się zdawało, że wszystko jest w porządku.

Dlaczego rząd nie zgodził się na żądanie robotników, aby nad zużyciem tych pieniędzy czuwali delegaci robotników i rządu? Czy p. Michalskiemu nie wiadomo, że ministerstwo przemysłu i handlu nie jest urzędem publicznym, ale ekspozyturą przemysłowców.

I mimo wydanych miliardów zastój w przemyśle trwa i rośnie nędza wśród robotników, wzrasta rozpacz i niezadowolenie.

Chyba nie ma już w Polsce nikogo, ktoby się łudził co do uczciwości i dobrej woli przemysłowców. Jak walka z monopolem wskazywała, że są to ludzie, którzy nie powstydzą się żadnego środka, aby ograbić państwo, tak nie zawahali się ani na chwilę w ograbieniu wołających o pracę robotników.

Wobec takiej moralności kapitału polskiego i jego szafarzy, wobec lekkomyślnego usuwania się rządu od nałożenia kurateli na takich przemysłowców, jedynym ratunkiem dla ginących w nędzy bezrobotnych jest natychmiastowa wypłata zapomóg. Straszna zima gwałtownie pogorszyła jeszcze położenie ludzi biednych, do izb robotniczych wciska się bezgraniczna nędza. —

Jeżeli się nie chce, aby ulice miast przemieniły się na tarczę walk o kawałek chleba, jeżeli spanoszona burżuazya chce spokojnie zażywać swych „zdobyczy wojennych" i chce święcić bez przeszkód swój huczny karnawał, niech natychmiast i pospiesznie goi jątrzącą ranę bezrobocia. Klasa pracująca nie chce i nie będzie ginąć z głodu. A z głodnym nie warto żartować.

Niebywała porażka rządu w Sejmie.

Rządowy projekt zniesienia kredytów na odbudowę odrzucony. - Przeciw Michalskiemu. - Przed bliskim kryzysem gabinetowym.

WARSZAWA 10. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zaszedł wypadek, nienotowany dotąd w kronikach sejmowych. Mianowicie rząd przedłożył projekt ustawy o odbudowie, który ogranicza w znacznym stopniu kredyty na odbudowę. Wedle dotychczasowej praktyki, takie projekty bez dyskusyi w pierwszem czytaniu odsyłano do komisyi. Tym razem dyskusyę wszczął p. Bryll, ostro krytykując projekt i przedstawił wniosek, aby nad projektem przejść do porządku dziennego. **Wniosek przyjęto 104 głosami przeciw 98, czyli projekt rządowy upadł.**

Z otrzymanych przez nas informacyi wynika, że

głosowanie było skierowane głównie przeciwko Michalskiemu,

gdyż pod jego naciskiem minister robót, Narutowicz, kredyty na odbudowę **zmniejszył z 70 miljardów na 30**, a faktycznie miał otrzymać tylko 20 miliardów. Charakterystyczne jest, że Narutowicz, który był podczas dyskusyi, zupełnie głosu nie zabierał. Jak się dowiadujemy, przypuszczać należy, że projekt poddany zostanie ponownie pod głosowanie, ponieważ podnoszą się zarzuty natury formalnej, że o głosowaniu nie zawiadomiono posłów przez dzwonienie.

Zajście powyższe wskazuje na to, że

w obecnym rządzie tworzą się poważne rysy.

Trudno osądzić, czy w razie postawienia wniosku o votum zaufania, rząd otrzymałby je. Coraz częściej pojawiają się w prasie i kuluarach

pogłoski o kryzysie.

Między innemi pisma endeckie wyraźnie składają Michalskiemu ofertę poparcia go, o ile zerwie kontakt z lewicą, ewentualnie o ile odrzuci gospodarcze postulaty lewicy.

Rząd a ochrona pracy.

PROJEKTY MINISTERSTWA PRACY.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat). Na posiedzeniu komisyi ochrony pracy minister pracy i opieki społecznej p. Darowski wystąpił z exposé na temat najbliższych planów i prac ustawodawczych ministerstwa. Ministerstwo opracowuje projekt ustawy o inspekcyi pracy, o umowie najmu i urzędach pojednawczo - rozjemczych. Zdaniem ministra sprawy te winny być jak najrychlej załatwione. Co do sprawy ubezpieczeń przewiduje się dalszą organizacyę Kas chorych w dawnym zaborze rosyjskim. Ponadto projektuje się rozszerzenie na ziemie dawnego zaboru rosyjskiego ustawę o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków, obowiązującą w byłym zaborze austryackim. Rozpatruje się projekt ustawy o zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Projekt ten będzie mógł być przedstawiony sejmowi w przeciągu 6 miesięcy. Ministerstwo pracy wydało cały szereg rozporządzeń wykonawczych do ustaw obowiązujących, a w szczególności do ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy. Minister zauważa, że przyjęcie przez sejm ustawy o pracy kobiet młodocianych jest sprawą bardzo pilną. Również pilną jest sprawa przyjęcia przez sejm ustawy o grzywnach za przekroczenia przepisów, dotyczących ochrony pracy w byłym zaborze rosyjskim.

Likwidacya czrezwyczajek.

MOSKWA, 10. 2. (Pat). Czrezwyczajki i wszystkie jej organy zostały zniesione, działalność zaś czrezwyczajek przeniesiona została na ludowe komisaryaty spraw wewnętrznych.

Z SEJMU.

Przejście do porządku dziennego nad projektym rządowym Ustawy w sprawach szkolnych.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat). W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę o uposażeniu weteranów powstań narodowych, poczem przystąpiono do pierwszego czytania projektu rządowego ustawy

O POMOCY PAŃSTWOWEJ NA ODBUDOWĘ BUDYNKÓW

uszkodzonych wskutek wojny.

P. Bryl, poddawszy ostrej krytyce przedłożony projekt ustawy, oraz wysokość proponowanych kredytów, w imieniu swego klubu wnosi przejście nad przedłożeniem do porządku dziennego.

W głosowaniu przez drzwi wniosek ten przyjęto 104 głosami przeciw 93.

Przystąpiono z kolei do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi oświatowej w sprawie ustaw: a) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych; b) o odbudowie szkół powszechnych.

Po dyskusyi w głosowaniu przez drzwi ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych przyjęto. Przyjęto również poprawkę p. Piotrowskiego do art. 8, w myśl której minister ma prawo nietylko założyć szkołę, ale także pozostawić już istniejące tam, gdzie liczba dzieci nie wystarcza do stworzenia obwodu szkolnego; inne poprawki odrzucono. Poprawkę p. Piotrowskiego, aby językiem wykładowym w szkołach mniejszości był język polski, odrzucono 131 głosami przeciw 59. Przyjęto następnie rezolucyę komisyi w sprawie stopniowego zlikwidowania szkół 1-klasowych z poprawką p. Woźnickiego, aby to w miarę możności dotyczyło także szkół dwuklasowych. Przyjęto dalej rezolucyę p. Smulikowskiego w sprawie planu finansowego dla realizacyi szkolnictwa powszechnego; rezolucyę p. Sołtyka w sprawie zwolnienia inspektorów od obowiązku wypłacania nauczycielom pensyi; rezolucyę p. Piotrowskiego w sprawie zaopatrywania dzieci biednych w książki i materyały piśmienne, a wreszcie rezolucyę p. Janeczka w sprawie posesyi pokarczemnych.

W drugiej ustawie o odbudowie szkół przyjęto jedynie poprawkę stylistyczną p. Nowickiego do art. 8.

Obie ustawy uchwalono następnie w drugiem czytaniu, trzecie zaś czytanie obu ustaw wobec protestu przeszło 30 posłów odroczono do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek formalny p. ks. Lutosławskiego, aby komisyi konstytucyjnej wyznaczyć dzień 1 marca b. r. jako ostatni termin przedłożenia ordynacyi wyborczej.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu.

Przeciw agitacyi politycznej w wojsku

WARSZAWA, 10. 2. (tel. wł.). Poseł Diamand złożył interpelacyę w sprawie agitacyi politycznej Dowództwa okręgu korpuśnego we Lwowie. Odnośnie do reakcyjnej akcyi, odbywającej się pod hasłem „wykładów żydoznawczych", która wielokrotnie doprowadziła do jaskrawych tarć w życiu politycznem kraju, D. O. K. we Lwowie rozkazem z 16 stycznia b. r. ogłosiło powiadomienie korpusu oficerskiego o wykładzie żydoznawczym, oraz o tem, że bilety nabywać można w adjutanturze. Interpelanci zapytują, co minister spraw wojskowych zamierza uczynić, aby zniewolić D. O. K. we Lwowie do stosowania się do rozkazów przełożonej władzy, które zabraniają agitacyi politycznej w wojsku.

P. P. S. na G. Śląsku przeciw irredencie pruskiej.

KATOWICE 10. lutego (AW). Na posiedzeniu Komitetu obwodowego P. P. S. uchwalono nast. rezolucyę:

„Komitet wykonawczy wzywa towarzyszy do walki przeciw szerzącemu się partykularyzmowi. Dziś już nie ulega wątpliwości, że rząd pruski szerzy „ślązakostwo", sypiąc milionami i demoralizując ludność G. S. Rząd pruski chce w ten sposób odwrócić uwagę od nakatystycznych urzędników na G. S. i przygotować lub wzmocnić przygotowującą się irredendę pruską. „Ślązakostwo" skierowane wyłącznie przeciw Polakom, utrudnia zorganizowanie urzędów polskich na G. S. i demoralizuje proletaryat górnośląski, odwracając jego uwagę od walki klasowej. Wzywamy ogół towarzyszy, aby wszędzie, zarówno w prasie jak i na zebraniach występowali przeciw zarazie germańskiej przybranej w płaszczyk „ślązakostwa". Dość mamy przekupstw i demoralizacyi — precz ze zdrajcami!"

KTO BĘDZIE ZWOLNIONY OD PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat.). Komisya skarbowo budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o podatku od nabycia nieruchomości. Przyjęto szereg następujących poprawek: Od tego podatku będzie zwolniony Polski Bank Komunalny, a ponadto te osoby prawne, które nabyły nieruchomości nietylko dla rozszerzenia, ale i dla prowadzenia gospodarstwa. Ponadto będą wolne od podatku osoby fizyczne, które nabyły nieruchomości w drodze realizacyi majątku nietylko ruchomego, ale i nieruchomego. Następnie przyjęto poprawkę rozszerzającą moc obowiązującą ustawy na rok 1922 i poprawkę, wedle której transakcye rodzin małorolnych do 43 ha ziemi będą zwolnione od podatku. Wobec przyjęcia powyższych poprawek referent p. Moraczewski zrzekł się referatu, który następnie przekazano p. Średniawskiemu.

PAŃSTWOWY BANK ODBUDOWY.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat). Komisya odbudowy kraju rozpatrywała projekt utworzenia państwowego banku odbudowy. Sprawę referował p. Rauch. Projekt został przyjęty z nieznacznemi zmianami. Bardzo ożywioną dyskusyę wywołał art. 3. projektu, omawiający kapitał zakładowy, z tego powodu, że rząd proponował kapitał zakładowy w wysokości 2 miliardów marek, referent zaś w wysokości 6 miliardów marek, — na co ostatecznie minister się zgodził.

Ponikowski obejmuje urzędowanie.

WARSZAWA 10. lutego (tel. wł.). Ponikowski po wyzdrowieniu obejmuje w poniedziałek urzędowanie i w tym dniu odbędzie się Rada ministrów.

UPTON SINCLAIR. 13

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Emil przemawiał rzadko na zgromadzeniach, gdy jednak zażądał głosu, wszyscy słuchali go z uwagą, był bowiem człowiekiem wykształconym, myślicielem; umiał też grać na flecie, a ojciec jego, który należał również do grupy lokalnej, grał na klarnecie, tak iż na „towarzyskich zebraniach", byli obaj niezbędni. Łagodnym, spokojnym głosem wywodził, jak trudną rzeczą jest dla ludu amerykańskiego zrozumieć dylemat socjalistów niemieckich.

Nie należy zapominać, że Niemcy walczą nietylko przeciw Francyi i Anglii, lecz także przeciw Rosyi. Rosya zaś jest olbrzymim, nawpółdzikim krajem, pozostającym pod panowaniem najokrutniejszego w świecie rządu. Coby powiedzieli Amerykanie, gdyby usłyszeli, że w Kanadzie z trzech milionów nieuświadomionych, ujarzmionych ludzi utworzono olbrzymią armię?

— Dobrze — rzekł doktor Service — lecz dlaczego Niemcy w takim razie nie walczą tylko z Rosyą, zostawiając Francyę i Belgię w spokoju!

— Ponieważ, — odrzekł Emil, — Francuzi do tego nie dopuszczają. My, tu w Ameryce, uważamy Francję zawsze za republikę, nie zapominajmy jednak o tem, że jest to republika kapitalistyczna, naród, rządzony przez bankierów; bankierzy ci zawarli sojusz z Rosją, którego celem jest zniszczenie Niemiec, Francja ulokowała w Rosji w pożyczkach około cztery miljardy dolarów.

Teraz Schneider podskoczył:

— Tak, za te pieniądze sporządzili armaty i granaty, któremi teraz zniszczą Prusy Wschodnie, moją Ojczyznę!

II.

Obie strony wpadły w irytację; neutralni usiłowali załagodzić spór. Przyjaciel Dżyma towarzysz Stankiewicz krzyczał zapalczywie swoim piskliwym głosem:

— Co was obchodzą europejskie boje? Czy nie wiedzieliście oddawna czem są bankierzy i kapitaliści? Cóż to za różnica dla robotnika, czy go obrabuje Berlin, czy Paryż? Wiem coś o tem, bo pracowałem w obu tych miastach i byłem tak samo głodny pod rządami Rotszylda, jak i cesarza.

Teraz do słowa zgłosił się towarzysz Gerrity, organizator grupy lokalnej:

— Cokolwiek jeszcze się stanie, — mówił — musimy w tej wojnie zachować neutralność; jedyną nadzieję świat pokłada w ruchu socjalistycznym, bo on jeden tylko jest strażnikiem ducha międzynarodowego i może rozdwojoną ludzkość doprowadzić do pokoju. Zwłaszcza grupa leesvilska nie powinna stracić głowy, stoi bowiem na ważnym punkcie zwrotnym swej historji — mianowicie przed założeniem tygodnika. Temu nic nie powinno stanąć na przeszkodzie.

— Tak, — rzekł tow. Service, — jednak kierunek czasopisma powinien z góry być oznaczony. Czy mamy protestować przeciw krzywdom w własnym kraju, a nie zareagować na największą międzynarodową krzywdę w historji ludzkości?

Czy pismo proletarjackie nie ma występować przeciw ujarzmieniu europejskiego proletarjatu przez cesarza i jego militarystyczną bandę? Z takiem pismem nie chcę osobiście nic mieć wspólnego.

Członkowie grupy miejscowej spojrzeli z przestrachem jeden na drugiego. Każdy z nich wiedział, że na liście składkowej na mający powstać tygodnik „Robotnik", przy nazwisku zamożnego lekarza wpisana była suma pięciuset dolarów. Myśl utraty tak znacznego poparcia, przeraziła nawet Niemców.

Jednak grupa miejscowa posiadała jednego człowieka, którego żadna groźba przestraszyć nie zdołała. Ten to mąż wstał teraz — chudy, niezwykle blady, z czarnemi, aż na oczy spadającemi włosami. Co drugie zdanie wstrząsał nim gwałtowny kaszel. Nazywał się Bill Murray, gdy ty jednak przezwały go „dzikim Billem". Na jego czerwonej legitymacji partyjnej widniało około dwudziestu podpisów sekretarzy najrozmaitszych grup miejscowych. Pług motorowy w Kansas oderwał Billowi dwa palce u nogi, w Alleghany

Debata szkolna w Sejmie.

Przemówienie tow. posła Smulikowskiego.

Stan budynków szkolnych zadecyduje o stanie naszego szkolnictwa powszechnego. Stwierdzono, że dziś właściwie jest najodpowiedniejsza chwila do odbudowy szkolnictwa, niestety, jednak nie widzimy wielkiego zainteresowania dla tej sprawy ani też żywszej akcyi ministerstwa oświaty. Potrzeba nam rocznie 3.000 izb szkolnych nowych, a tymczasem nietylko izb nie przybywa, ale wprost jeszcze ubywa, bo wszystkie władze, czy to wojskowe, czy cywilne, uważają, że przedewszystkiem budynki szkolne rekwirować należy na wszelkie inne cele poza celami szkolnictwa. Sejm dotychczas nie uchwalił ustawy o rekwizycyi mieszkań na wsi, chociaż po dworach i plebanjach jest wiele ubikacyi, nadających się na cele szkolne.

Utarło się przekonanie, że w Małopolsce pod tym względem jest lepiej, ale zdanie to nie jest słuszne, jak tego dowodzi sprawozdanie wizytatora, radcy Bruchnalskiego ze Lwowa. Okazuje się z tego, że stan izb szkolnych jest taki, że gorliwi nauczyciele bezpowrotnie niszczą tam swoje zdrowie. W Małopolsce na terenie szkolnictwa istnieje obecnie stan pozaprawny. Dawniej był fundusz szkolny i Sejm krajowy, który się tem zajmował. Tymczasem ustawa z 1. marca 1921 r. przeniosła kompetencyę dawnego Sejmu krajowego w sprawie dodatków do podatku na rząd, z uchyleniem jednak punktu 8. w sprawie dodatków na cele szkolne. Jest to zasługa referenta tej ustawy p. Putka.

Niektórzy inspektorowie w Małopolsce wobec takiego stanu rzeczy niejako sami stają się prawodawcami, nakładając owe dodatki do podatków. Oczywiście możliwe to jest tylko tam, gdzie starosta zgodzi się na takie stanowisko. Wogóle stanowisko starostów w Małopolsce w sprawach szkolnictwa zasługuje na osobną wzmiankę. Szczególnie w województwie lwowskiem władze administracyjne nie postarały się o opał dla szkół, a dotyczy to zarówno szkół po wsiach, jak i w wielkich miastach. Tak n. p. w zeszłym roku w Krakowie szkoły były zamknięte z braku opału. W tym roku, dzięki towarzyszowi naszemu, d-rowi Bobrowskiemu, stan ten w Krakowie zmienił się na lepsze.

Oprócz braku opału szkoły były nieczynne jeszcze z innej przyczyny, mianowicie z powodu

NIEWYKONANIA PRZYMUSU SZKOLNEGO.

Poza Łodzią prawie nigdzie ten przymus nie jest wykonywany. Zresztą jest to niemożliwe bez opieki społecznej nad młodzieżą, to znaczy bez zaopatrywania jej w książki, ubranie, a nawet po części ciepłą strawę. Znamienna jest statystyka stosunków szkolnych w Warszawie, gdzie w lutym 1921 r. na 154.985 młodzieży w wieku szkolnym, uczęszczało do szkół powszechnych tylko 45.662. Wobec tego analfabetyzmu szerzy się ulicznictwo, oraz typ. t. zw. gońców po urzędach, przyczem, nawet ministerstwo oświaty zatrudnia chłopców, których miejsce powinno być jedynie w szkole.

Niema współdziałania w administracyi szkolnej, z administracyą polityczną. Już poseł Woźnicki postawił wniosek o należyte ustalenie tekstu art. 66 Konstytucyi, który dotyczy rozgraniczenia władz w powiecie. Wobec tej niejasnej stylizacyi, starostowie w Małopolsce dążą do odzyskania stanowiska, które mieli za czasów Austryi na terenie szkolnictwa, a które umożliwiało im nadużywać szkoły do agitacyi politycznej. Dowodzi tego między innemi art. z „Czasu" z dnia 5. lutego r. b. podpisany „Ziemianin", ale prawdopodobnie pochodzący od któregoś ze starostów.

Poseł Mierzejewski skarżył się na spensyonowanie wielu starostów w b. Galicyi Zachodniej. Byli to jednak sami ludzie, bądź osławieni ze swojej brutalności, bądź nawet poszlakowani. Niepotrzebnie więc p. poseł ich broni. Również niesłusznie p. Stapiński żądał odebrania furmanek inspektorom.

Ministerstwo oświaty samo przyczynia się do podkopania naszego szkolnictwa powszechnego, gdyż nie przystosowało szkół średnich do typu 7-klasowej szkoły powszechnej. (Nie dziw jednak, że rząd nie dba o to, skoro same stronnictwa ludowe z dziwną obojętnością traktują szkolnictwo ludowe a raczej stają się echem głosów najciemniejszego włościaństwa w sprawie szkoły ludowej.

Należy też zwrócić uwagę, że aczkolwiek nauczycieli szkół powszechnych jest niewielu,

REDUKCYĘ FUNKCYONARYUSZY ZACZYNA SIĘ WŁAŚNIE OD NAUCZYCIELI.

Niewiadomo też skąd krążą wśród włościan i nietylko wśród włościan legendy o znakomitem uposażeniu nauczycieli. W rzeczywistości zaś najstarsi nauczyciele, mający za sobą 16 lat pracy, należą do 7 kategoryi i pobierają 26.350 mk. miesięcznie, a najmłodsi 16.032 mk. Tymczasem ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, aby tym nauczycielom nie wypłacać dodatków, które otrzymali wszyscy inni funkcyonaryusze państwowi. Rozporządzenie takie wydał rząd, na czele którego stoi podobno minister oświaty. Mówię podobno, gdyż Iwie go pazura p. Ponikowskiego, jako ministra oświaty nie odczuliśmy i obawiamy się, aby minister skarbu wraz z ministerstwem sztuki nie chciał znieść min. oświaty. Należy się też przeciwstawić rozporządzeniu ministra, aby nie angażować nowych sił nauczycielskich. W takich warunkach budowa szkolnictwa jest niemożliwa. W Czechosłowacyi od 1914 r. liczba szkół i uczącej się młodzieży wzrosła 10-krotnie. Mówca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby w najkrótszym czasie przedstawił plan realizacyi ustaw o budowie szkolnictwa powszechnego.

ZWOŁANIE KONWENTU SENIORÓW.

WARSZAWA 10. lutego (tel. wł.). Przewodniczący Zj. Lud. Nar. Skulski, zwrócił się dziś oficyalnie do marszałka z prośbą o jak najszybsze zwołanie konwentu seniorów przy udziale przedstawicieli rządu, którzy winni przedłożyć niezbędne do załatwienia ustawy, konwent zaś miałby ustalić termin nowych wyborów do Sejmu.

Termin zwołania konwentu wyznaczono na przyszły piątek.

UKRAINA SOWIECKA A OBYWATELE Z WSCH. MAŁOPOLSKI.

WARSZWAWA 10. lutego (tel. wł.). W związku z traktowaniem przez rząd Ukrainy sowieckiej obywateli polskich Wschodniej Małopolski dowiadujemy się, że rząd Ukrainy sowieckiej traktuje tych obywateli jako byłych poddanych austryackich, przez co chce dać do zrozumienia, że nie uznaje traktatu wersalskiego.

ZAKOŃCZENIE STREJKU GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACYI.

PRAGA, 10. 2. (Pat.). Dziś doszło do porozumienia między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń. W poniedziałek podjęta będzie praca we wszystkich kopalniach całej rzeczypospolitej. Właściciele kopalń poczynili ustępstwa. Wypracowana będzie umowa zbiorowa dla robotników w górnictwie, która po zredagowaniu będzie podpisana przez przedstawicieli górników i właścicieli kopalń.

FRANCYA DOMAGA SIĘ ODROCZENIA KONFERENCYI GENUEŃSKIEJ.

PARYŻ, 10. 2. (Pat.). Havas. Memoryał rządu francuskiego w sprawie konferencyi genueńskiej roztrząsa w związku z programem tej konferencyi poszczególne punkty rezolucyi uchwalonej w Cannes, zaznaczając, że poszczególne punkty tego programu nie są dostatecznie jasno sformułowane i dlatego rządy państw sprzymierzonych powinny się porozumieć co do ich interpretacyi. Memoryał stwierdza, że olbrzymi program, jaki sobie nakreślono, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych, do czego potrzeba dłuższego okresu czasu.

Wobec tego memoryał uważa za wskazane odroczenie zebrania się konferencyi na trzy miesiące, wyrażając zapatrywanie, że w przeciwnym razie konferencya zamiast doprowadzić do pomyślnych rezultatów, może się zakończyć wśród nowego zamięszania i chaosu.

---

zaś w fabryce blachy stracił połowę ręki; podczas strejku w Chicago zbito go prawie na śmierć a po gwałtownej walce słownej w San Diego oblepiono go smołą i piórami *).

Teraz stając wyraził swoje mniemanie o salonowych rewolucjonistach, którzy schlebiają społeczeństwu ujarzmionemu przez kościół. Dziki Bill przysłuchiwał się raz dyskusji nad § 6, który występował przeciw sabotażowi i gwałtom, a ci sami ludzie, którzy wówczas bronili entuzjastycznie tego średniowiecznego łajdactwa, usiłowali obecnie grupę leesvilską pozyskać dla obrony brytyjskiej floty.

— Co u djabła obchodzić może robotnika, czy „kajzer" ma kolej żelazną do Belgradu, czy nie? Ale naturalnie, jeżeli ktoś kończył szkoły w Anglii, ma żonę Angielkę i uważa się za angielskiego dżentelmana., Dreszcz przeszedł obecnych, gdyż wszyscy wiedzieli, że odnosiło się to do dra Service.

— A więc dobrze, niechaj ów pan najbliższym okrętem przepłynie ocean i zaciągnie się do wojska, lecz niech nie próbuje zamienić grupy miejscowej na lokal werbunkowy dla brytyjskich wielkich właścicieli ziemskich i arystokratów.

Słowa te podrażniły wielce towarzysza Norwooda, młodego adwokata, który opracował był ów § 6. Zerwał się i zapytał, dlaczego ludzie nie godzący się na statuty sekcyi, nie wystąpią z niej i nie stworzą własnej organizacyi?

— Dlatego — odrzekł Murray — ponieważ wolimy sabotaż niż strejk

— Czyli innemi słowy — zawołał Norwood — chcecie pozostać w grupie miejscowej i szyderstwem oraz osobistemi napaściami przepędzić przeciwników?

— Zdarza się to po raz pierwszy od wielu miesięcy, że mamy przyjemność oglądać towarzysza Norwooda na zgromadzeniu, — odparł Bill z jadowitym spokojem. — Może wiadomem mu było, że otrzymamy dziś wezwanie do wystawiania pułku dla Kitchenera!

Tow. Stankiewicz zerwał się z krzesła; jego chuda, ruchliwa twarz przybrała wyraz zatroskany. — Towarzysze, tak nie dojdziemy do końca! Dla nas istnieje jedna tylko kwestya: Czy jesteśmy międzynarodowcami, czy nie?

— Zdaje mi się — wtrącił Norwood — że pytanie to brzmieć powinno: Czy jesteśmy antinacyonalistami?

— Dobrze — zawołał mały żydek — niech i tak będzie. Jestem antinacyonalistą i takim być musi każdy socyalista!

— Mnie ta rzecz inaczej się przedstawia — rzekł adwokat. — Łatwe to u rasy, która od dwóch tysięcy lat żyje bez ojczyzny...

— A kto teraz robi osobiste wycieczki? zawołał ironicznie Dżeki Bill.

(C. d. n.).

*) Polewanie smołą i oblepianie piórami jest karą lynchu, stosowaną często w Ameryce.

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 „Powrót posła", komedya Niemcewicza (staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej (wznowienie).

W niedzielę o godz. 3·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W niedzielę o godz. 7·30 „Carmen", opera w 4 akt. G. Bizeta. (Gościnny występ B. Popowa, N. Kirsanowej i A. Fortunato

W poniedziałek 13 lutego o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 1 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 „Moralność Pani Dulskiej", tragi komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Kłopoty p. Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

—•••—

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 11 lutego „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

—•••—

W „KŁOPOTACH P. ZŁOTOPOLSKIEGO", farsie H. Zbierzchowskiego, która narobiła tyle wrzawy, rolę po p. Rasińskim, który leży chory, objął p. Kalinowski, a rolę po p. Kalinowskim, p. Bielecki. „Kłopoty" — mimo, iż trudno w ostatniej chwili zmieniać dużą obsadę — dyrekcya musiała dać z powrotem na afisz, gdyż z licznych stron szeroka publiczność lwowska i prowincyonalna domagała się tego. W sobotę więc i w niedziele Teatr Mały grać będzie tę wesołą i beztroską farsę.

W niedzielę zamiast zapowiedzianej „Pani Dulskiej" dany będzie „Ahaswer" G. Zapolskiej.

WYSTAWA DAWNYCH DRZEWORYTÓW LUDOWYCH, która wywarła tak niezwykłe wrażenie w artystycznych zwłaszcza sferach Warszawy, została sprowadzona do Lwowa dzięki staraniom zarządu Muzeum im. XX. Lubomirskich w Ossolineum. W niedzielę 12 bm. o godz. 11 przed południem nastąpi otwarcie tej wystawy, na którą składa się 66 przepysznych rycin, po części barwnych, ręcznie odbitych na starym papierze, w ich liczbie 42 z pogranicza Żmudzi i Prus wsch., a 24 z Płazowa (pow. cieszanowski). Kolekcya tych drzeworytów wyjdzie za kilka tygodni jako „Teka", zebrana i wydana przez Zygm. Łazarskiego, z tekstem objaśniającym dra J. Kieszkowskiego, w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy. Na wystawie będzie też do nabycia katalog, ułatwiający oryentacyę w tej mało znanej a przedziwnie uroczej i świeżej dziedzinie grafiki ludowej polskiej. Przy prymitywiźmie rysunku i techniki uderzy te zdumiewają bogactwem pomysłów kompozycyjnych i specyficznie swojskiej ornamentyki. Gdyby artyści nasi nawiązali do tradycyi owych drzeworytów ludowych, sztuka nasza zwłaszcza religijna zyskałaby własną fizyonomię i mogłaby się stać przedmiotem podziwu dla reszty Europy, tem bardziej, że styl tych rycin wykazuje dziwne pokrewieństwo z nowymi w sztuce kierunkami, jak formizm itd. Tem większe znaczenie tej wystawy, która doszła u nas do skutku dzięki niezwykłej i ofiarnej gotowości p. Z. Łazarskiego.

JAK SIĘ WYZYSKUJE ROBOTNIKÓW. W fabryce octu Hellwiga za żółkiewską rogatką zmusza się robotników do pracy od świtu do nocy, ponad 10 godzin dziennie, a za to wynagradza się ich po 600 mk. dziennie. Możeby inspektor pracy zainteresował się tym osobliwszym przemysłowcem i zmusił go do szanowania ustaw.

CENY WYTYCZNE NA JARZYNY I OWOCE. Komisye badania cen ustaliły na obecny miesiąc następujące ceny dla miasta i powiatu: 1 kg. ziemniaków w mieście 30 mk., na wsi 1800, gminy podmiejskie 2.400 mk., za 100 kg., 1 kg. kapusty we Lwowie 60, marchwi 35 (na wsi 25), buraków 40 (20—30), brukwi 35, grochu polnego (wiktorya) 120, grochu słodkiego 140, fasoli 120 mk.

Jabłka kompotowe 1 kg. 80, deserowe 180 marek.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: 1 dolar 3100-3200, dol. kanad. 2950, marki niem. od 14.50—16.50, lejerum od 21.25—22.25, franki franc. 270, fr. belgijskie 260, fr. szwajcarskie 620, kor. czeskie 58, kor. węgierskie 4.50, kor. szwedzkie 700, kor. duńskie 625, kor. norweskie 450, marki fińskie 45, floreny holenderskie 1,125, f. szterlingów 14.000, po 100 car. rubli 250, po 500 — 170 mk.

W Zurychu płacono markę polską do 16½.

NIELUDZKIE TRAKTOWANIE LOKATORÓW. Lokatorowie realności pod l. 50 przy ul. Zielonej żalą się, że nie mają wody i nie mogą używać klozetów, ponieważ rury wodociągowe i klozetowe zamarzły, a nawet 2 bm. rozsadził mróz w piwnicy główną rurę, a woda zalała kilka piwnic. Wskutek braku wody w kamienicy 3-piętrowej muszą lokatorowie chodzić po nią aż do studni przy ul. Wagilewicza. Używanie łazienek, klozetów i pranie bielizny jest niemożliwe. Ściany i sufity w klozetach pozamarzały, na podłodze stoi woda, a nieczystości, nie mogąc spłynąć do kanału, wydobywają się na wierzch, zatruwając powietrze. I nie ma nikogo, ktoby ziemu zaradził. Właściciel hr. Siemieński nie chce o kamienicy nic wiedzieć, gdyż nie przynosi ona mu w czynszach procentu odpowiedniego jej obecnej 30-milionowej wartości, a widocznie z tego samego powodu rezydent także nieczuły jest na prośby i żale lokatorów i prawie nie zajmuje się wcale kamienicą, zaś na prośby i zażalenia lokatorów odpowiada, że odmrożenie rur wodociągowych i klozetowych należy do lokatorów i on na ten wydatek nie ma funduszów. Podajemy ten fakt do wiadomości komisaryatu dziel. I. Może wyszle komisyę sanitarną, któraby zmusiła gospodarza do usunięcia złego, choćby ze względu na to, że w obecnych czasach panują różne epidemie.

„WIARA I MIŁOŚĆ", firma wydawnicza z Bydgoszczy, staje się coraz to bardziej znana we Lwowie. W. Pawłowski, który nielegalnie zbiera ogłoszenia dla tej firmy, wczoraj znów pobrał 2.000 mk. za anons w firmie spedycyjnej „Imeksport" przy ul. Kościuszki 3. Poszkodowani po niewczasie spostrzegli, że padli ofiarą oszusta.

ŚCIANKA DREWNIANA w mieszkaniu Władysława Bieleckiego w realności w Rynku pod l. 29 zajęła się od żelaznego pieca i stała w płomieniach. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wynosi 200.000 mk.

POJECHALI W ŚWIAT SZEROKI... Nocą dostali się złodzieje do stajni Cyryla Kurea przy ul. Inwalidów. Tu zaprzęgli parę koni do sań ciężarowych, zabrali dwa worki sieczki i pojechali dalej szukać szczęścia...

SYMULANT ZŁODZIEJEM. Przed niedawnym czasem do chirurga dra Minzera w Łucku zgłosił się około 36-letni Żyd, brunet, jako chory na zapalenie ślepej kiszki. Lekarz zaproponował choremu operacyę, który się zgodził i prosił aby mógł poczekać w poczekalni na przyjście krewnego z pieniądzmi. W międzyczasie chirurg wyszedł do miasta w celu odwiedzenia chorych. Wróciwszy nie zastał już „chorego" a następnie stwierdził brak biżuteryi i złotych monet, wartości 4 miliony marek.

TANIE MIĘSO — ALE W KRAKOWIE. Jatki współdzielni krakowskich sprzedają mięso wołowe po 260 mk., cielęce po 220, wieprzowe 380, na kotlety wieprzowe po 420 za 1 kg. Mięso wieprzowe sprzedaje się wraz z tłuszczem. „Dokładka" do mięsa (kości) nie śmie wynosić 15 proc. Lwów nie może się zdobyć na podobną współdzielnię.

ZŁAMAŁ NOGĘ. 7-letni Chaim Korkes biegając po chodniku w ulicy Źródlanej upadł i złamał nogę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

ARESZTOWANIE HANDLARZY SACHARYNĄ. Śledztwo ustaliło, że sacharynę z Lublina przemycano do Lwowa do mieszkań Judy Herscha Weidmana, przy ul. Kazimierzowskiej l. 13 i do Leona Bogena przy ul. Szpitalnej l. 18, skąd zabierali te zapasy Korecowie, handlarze z Lublina. Aresztowano Dorę Fuchs i Josla Gelmana, innych zaś pozostawiono na wolności.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W introligatorni Budzińskiego przy ul. Czarnieckiego l. 12 skradziono numerator, wartości 25.000 mk.

Kupcowi Noemu Donenhirszowi, skradziono w wozie tramwajowym KD złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 200.000 mk.

Z podwórza realności przy ul. Murarskiej l. 24 skradziono na szkodę Tadeusza Kruźlewskiego pościel, wartości 50.000 mk.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Piotra Kowalczuka aresztowała policya za włamanie się do sklepu Czyża przy ul. Rutowskiego, gdzie skradziono rzeczy, wartości 200.000 mk., oraz za skradzenie materyi, wartości ponad 800.000 mk. w sklepie Wanga przy ul. Halickiej l. 18. Część skradzionych rzeczy policya odebrała. Aresztowano również blatników Jakóba Katza i Bernarda Feuersteina.

Jan Forest, notowany złodziej, włamał się do szynku Salomona Finkelsteina przy ul. Jagiellońskiej l. 14. Ujęto go na gorącym uczynku.

W cegielni Schönfelda i Goldberga w ulicy Snopkowskiej skradziono deski, wartości 60 tysięcy marek. Za kradzież tę aresztowano Bazylego Seretiuka i syna jego Władysława.

—•••—

—•••—

— SPROSTOWANIE. Z powodu pomyłki zecerskiej ogłoszenie o walnem zgromadzeniu członków konsumu konduktorów, zostało mylnie podane na 5-go marca. Data zostanie później ogłoszona.

—•••—

—•••—

Różne.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY W POLSCE. W dniach najbliższych w „Monitorze Polskim" ukaże się statut, normujący stosunek kościoła prawosławnego do państwa. Statut ten spotkał się z uznaniem ze strony duchowieństwa prawosławnego, bowiem ożywiony jest on duchem bardzo liberalnym.

NOWA KOMISYA SEJMOWA. „Kuryer Polski" donosi, że utworzono nową komisyę sejmową dla spraw kryzysu w przemyśle i bezrobocia. Posiedzenie tej komisyi odbędzie się przy udziale zainteresowanych ministrów.

—•••—

Z „działalności" włamywaczy we Lwowie.

NIEUDAŁA WYPRAWA.

Posterunkowi policyi Wojnarowicz i Bobrowski o północy na ub. piątek, patrolując w ulicy Dąbczańskiej, usłyszeli gwizd. Idąc za odgłosem, spostrzegli, że sygnały te dawał Bazyli Migos, stojący w otwartem oknie realności przy ul. Zimorowicza l. 20. Migos zawiadomił policyantów, że w piwnicy znajdują się włamywacze. Post. Wojnarowicz wraz z Migosem ujęli dwóch włamywaczy, którzy dostali się do piwnicy przez okienko piwniczne od ul. Staszica.

W komisaryacie I. dzielnicy stwierdzono, że aresztowanymi są: 26-letni Jan Baszyński i Michał Schätzberg r. Jakóbów, lat 24. W piwnicy znaleziono narzędzia do rozbijania kas i t. p. Schätzberg zeznał, że Baszyński namówił go do okradzenia kasy i magazynów „Silskoho hospodara". Migos usłyszał podejrzany szmer i udaremnił cały projekt wyprawy. W śledztwie stwierdzono, że Baszyński skradł maszynę do pisania w firmie „Forest" przy ul. Mochnackiego l. 19.

Baszyński był już aresztowany za włamanie się do „Dnistru", lecz wypuszczono go z więzienia sądowego po złożeniu kaucyi 100.000 mk. Następnie znów go aresztowano za inną sprawę, lecz sąd ponownie wypuścił go na wolność. Tym razem jednak Baszyński „zasypał się" z kretesem.

MÓWI, ŻE MA DOŚĆ.

Policya aresztowała Józefa Wasylka w mieszkaniu przy ul. Szumlańskich l. 9, pod zarzutem licznych włamań. Wasylek jednak w śledztwie nie traci fantazyi i wypiera się wszystkich zarzuconych mu przewinień. Podczas przesłuchania powiedział: „Co chcecie odemnie? Ja raz wziąłem i — mam dość, obecnie żyję z gotówki". Twierdzi on, że skradł komuś 2.000 dolarów i wymienił je po kursie 7.000 mk. za 1 dolara, co daje 14 milionów marek. Komu jednak te miliony skradł i gdzie je ukrył, nie chce się przyznać. Policya stara się rozwiązać tę zagadkę.

ZNACZNA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

W sklepie galanteryjnym Ant. Pietraszewskiego przy ul. Koralnickiej l. 6, rozbito wieczór zamki w drzwiach od sieni i skradziono materye, firanki i różne towary, wartości 604.950 mk. Kradzież spostrzeżono rano dnia następnego, lecz za złodziejami ślad zaginął.

Napady bandyckie i rabunki.

W Zalesiu gorzyckim dnia 2. bm. wieczór wtargnęło do mieszkania Judy Reissa trzech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny(?) dzięgi bandytów. Rabusie wystrzelili na postrach i sterroryzowawszy domowników zrabowali garderobę, bieliznę i materye za 118.200 mk. Mieszkającemu w tym samym domu Mendlowi Feldmanowi ci sami rabusie zabrali również garderobę i bieliznę, wartości 354.000 mk., poczem zbiegli.

—•••—

Wieczorem dnia 4. bm. koło budki strażniczej Nr. 1 koło I po stawidła na linii Lwów-Glinna Nawarya pełnił służbę strażnik zi głównego dworca Malinowski. W tym czasie napadli na niego rabusie, pobili go i zranili w głowę, poczem zdarli z niego kożuch i czapkę i zbiegli.

—•••—

Dnia 29. z. m. wieczór 6-ciu bandytów napadło na dom Iwana Magury w Solcu, pow. Drohobyckiego. Opryszki pobili laskami i pokaleczyli sztyletem Magurę, poczem zrabowali mu 32.000 mk., szal i kapelusz i zbiegli.

Policya wykryła i aresztowała bandytów a są to: Michał Wesoły, Mikołaj Kutynycz, Dmytro Kowal, Jan Uhner i Mikołaj Nauniak. Odstawiano ich do sądu w Drohobyczu.

Z sali rozpraw.

PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych rozpoczęły się wczoraj zeznania świadków.

Trybunał przesłuchiwał Rudolfa i Joachima Grünbaumów, właścicieli kantoru wymiany, w którym fałszerze próbowali także puścić w kurs falsyfikaty. Grünbaumowie przypominają sobie wprawdzie ten fakt, ale w żadnym z oskarżonych nie rozpoznają tego, który był wówczas w ich kantorze.

Świadek Anna Linkowa, gospodyni, u której mieszkał Kostecki, nie wiedziała nic o dokonywanych przez niego fałszerstwach. Justa i Lercha znała z widzenia, ponieważ odwiedzali często Kosteckiego.

Św. Adam Hirle, przełożony sekty „badaczy Pisma św." z Kołomyi wystawia korzystne świadectwo obw. Baraniukowi.

Św. Dwernicki, rejonowy inspektor Dyrekcyi Policyi — prowadził dochodzenia, które w końcu uwieńczone zostały aresztowaniem całej szajki fałszerzy. Opisuje dokładnie aresztowanie Redlicha, Rauchfleischa i Felliga, jednak wielu szczegółów już sobie dziś nie przypomina. Św. otrzymał od Justa wiele informacyi co do działalności Felliga, które się rzeczywiście sprawdziły: miał wrażenie, że Justowi zależy na tem, by F. dostał się do więzienia. Pomimo tego św. był przekonany, że Just i Fellig na spółkę podrabiali banknoty.

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że po aresztowaniu Felliga i Knolla falsyfikaty dolarowe zupełnie zniknęły z obiegu.

Szukała szczęścia w Krakowie.

Funkcyonaryusz policyi Schimscheiner aresztował w Krakowie 20-letnią Helenę Schicher ze Lwowa. Zeznała ona, że we Lwowie będąc zajętą u Elzy Griffler, zam. przy ul. Grodeckiej l. 25 skradła jej zegarek z brylantami, bransoletę i 2 pierścionki. Do kradzieży namówił ją Kazimierz Soja z Krakowa, którego poznała we Lwowie pod nazwiskiem K. Słońskiego, inżyniera. Schicher skradłszy tę biżuteryę wyjechała za „inżynieram" do Krakowa. Soja sprzedał część kosztowności za 66,000 mk. M. Więckowi w Kawiarni „Esplanade", lecz dał jej tylko 50.000 mk. i ulotnił się.

Opuszczoną zaopiekowała się policya i ulokowała ją w ziezieniu sądowem.

Przegląd wojskowy.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.). Minister wojny wydał rozporządzenie, wedle którego do 28 bm. ma być przeprowadzony przegląd rocznika 1901. Do przeglądu winni stawić się ci popisowi, którzy dotąd nie poddali się przeglądowi, nie wyłączając osób, które korzystały z odroczenia. Obowiązani też są stawić się ci, którzy przy dotychczasowych przeglądach zostali uznani za niezdolnych do służby w wojsku stałem lub uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, oraz ci, którzy przy przeglądach w latach 1919 i 1920 uznani zostali za zupełnie niezdolnych do służby czynnej; wreszcie ci, którzy przy przeglądach zostali uznani za zdolnych, ale wskutek superrewizyi zostali zakwalifikowani do kategoryi C. 1., C. 2. lub D.

Uznani za zdolnych do służby w wojsku stałem, oraz bezterminowo urlopowani szeregowcy rocznika 1901 mają stawić się celem rozpoczęcia służby w marcu.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Samobójstwo i nagły zgon.

W realności przy ul. Żulińskiego l. 10 wczoraj z rana 36-letni Chaim Moses wypił 300 gr. lysoformu. Pomimo pomocy lekarskiej desperat zmarł w przeciągu półtorej godziny. Zwłoki zabrano do kostnicy. Denat stracił 8.000 mk., które wziął od swej przyjaciółki. Nie mogąc zwrócić tej sumy ze zmartwienia rzekomo popełnił samobójstwo.

—•••—

Z Krasnobrodów przyjechał pociągiem kolejowym na dworzec główny Srul Jankiel Gertler, aby leczyć przepuklinę. Stan chorego jednak uległ pogorszeniu i Gertler zmarł w wagonie. Zwłoki odwieziono do kostnicy.

W realności przy ul. św. Marcina l. 27 zmarł nagle Aleksander Kulig, uczeń kowalski. Powód śmierci nieznany.

—•••—

Śmierć nieznanego chłopca.

Do wsi Turza Wielka w pow. Doliniańskim, przyszedł 18. z. m. około 16-letni chłopiec ubrany z miejska, mówiący po rusku, wzrostu niskiego, z bielmem na lewem oku. Chłopiec zachorował tu i zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia. Przed śmiercią podał różne nazwiska i różne miejscowości, które jednak okazały się fałszywe, to też nie ustalono nazwiska przybłędy.

Z wydawnictw.

„DROGA", dwutygodnik, poświęcony sprawie życia polskiego.

Pod powyższym tytułem ukazał się Nr. 1. nowego dwutygodnika społeczno - literackiego — Numer zawiera następujące artykuły: „O władzę życia". A. Skwarczyński. „O grupie poetów Skamandra". „Canne - Genua". A. Warmiński. „Wiersze" J. Rundbaken. „Deszcz o zmierzchu" i „Świt" K. Irzewski. „Viribus unitis". Przegląd pracy społecznej. Kronika polityczna. Fanty (satyryczne).

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku l. 3. II. p.

O związki robotnicze na G. Śląsku.

W układach polsko- niemieckich, dotyczących spraw górnośląskich, jedną z największych trudności stanowiła sprawa związków zawodowych. Przedstawiciele niemieccy, zgodnie ze stanowiskiem berlińskiej Centrali t. zw. wolnych związków zawodowych, domagali się, aby niemieckie organizacye zawodowe na terytoryum Górnego Śląska, należącem do Polski, mogły nadal mieć swój ośrodek w Berlinie!... Oczywiście, przedstawiciele polscy nie zgodzili się na tą nigdzie nie praktykowaną anomalję, wychodząc z założeń państwowych. Ze swej strony Komisya centralna klasowych związków zaw. w Polsce przesłała na ręce Międzynarodówki amsterdamskiej ostry protest przeciwko uroszczeniom niemieckim.

Sprawa ta układami nie została rozstrzygnięta. Rozstrzygnąć ją ma arbiter z ramienia Ligi narodów p. Calonder.

Stanowisko niemieckich związków zaw. jest niezmiernie charakterystyczne. Wyraża ono w sposób jaskrawy zaborczy szowinizm niemiecki, jego germanizatorskie dążenia.

Ze stanowiska zarówno teoryi, jak i praktyki ruchu zawodowego stanowisko Centrali berlińskiej jest czemś potwornem.

Przypominamy sobie, jakiego gwałtu narobili robotnicy niemieccy przed wojną, gdy robotnicy czescy w Austryi wystąpili z ogólnopaństwowych związków zawodowych i utworzyli swoje odrębne organizacye.

A czegóż chce obecnie Centrala zawodowa berlińska? Ustalenia rozłamu organizacyjnego w ruchu zawodowym na Górnym Śląsku. Organizacye zawodowe niemieckie na G. Śląsku, pozostawione samym sobie, bez opieki Berlina, musiałyby się — prędzej czy później — połączyć z organizacyami polskiemi. Zapanowałyby normalne stosunki jednolitej organizacyi zawodowej. Ale w razie gdyby zwyciężył punkt widzenia niemiecki, nie byłoby mowy nietylko o połączeniu związków zawodowych, ale nawet współdziałanie ich z sobą, wspólne akcye byłyby niemal uniemożliwione.

Trzeba podkreślić z naciskiem, jaką dziką anomalią byłoby należenie związków zawodowych w Państwie polskiem do Centrali w Berlinie. Ruch zawodowy łączy się międzynarodowo, a właściwie międzypaństwowo, ale terenem jego jest przedewszystkiem państwo. I elementarną zasadą ruchu zawodowego, od której nie było i niema wyjątków, jest to, że ruch zawodowy w danem państwie musi mieć swoją centralę w tem państwie, a nie poza jego granicami. Ruch zawodowy bowiem jest tak ściśle związany z ustawodawstwem ogólnem danego kraju, w szczególności zaś z ustawodawstwem o związkach, stowarzyszeniach i zgromadzeniach, dalej z ustawodawstwem skarbowem, celnem, robotniczem, wreszcie z całem życiem gospodarczem państwa — że oddawać go pod władzę centrali zawodowych w innem państwie — znaczyłoby zupełnie wypaczać jego gospodarczą naturę.

To wszystko są sprawy, o które nigdy nie spierano się w ruchu robotniczym, tak były jasne dla wszystkich. I mogą nam być nieprzyjemne pod względem politycznym konsekwencye tej konieczności, ale zgodzić się z nią musimy. Nigdy by nam n. p. nie przyszło do głowy — nam, których lada stupajka niby-socyalistyczny zagranicą okrzykuje jako „nacyonalistów" — żądać aby związki zawodowe w zabranej przez Czechów części Śląska Cieszyńskiego podlegały Centrali warszawskiej. Tylko rzeczywiście nacyonalistyczna pycha zawodowców niemieckich, mogła im podszepnąć tak dzikie, niebywałe w ruchu zawodowym uroszczenie.

Z Borysławia.

GOSPODARKA P. BIELSKIEGO DYREKTORA W PREMIERZE W BORYSŁAWIU. Pan ten ma już za sobą swoją historyę, jako dyrektor w Bitkowie, zkąd został w krótkim czasie usunięty za niedołęstwo. Dał się tam dobrze we znaki robotnikom. Tu rozpoczął swoje urzędowanie obcinaniem płac robotnikom i dostarczeniem przymusowo zgniłych kartofli i otrąb z mąki. Jego to pomysł był, że nastąpiła przed dwoma miesiącami redukcya robotników, i wśród ciężkiej zimy straciło chleb i sposób do życia przeszło 300 robotników obarczonych rodzinami w samym tylko Premierze. Pan Bielski otoczył się swoimi kuzynami i pupilami, ludźmi nie mającymi pojęcia o prowadzeniu kopalni. Urzędników wydala się jednego za drugim bez powodu, by zrobić miejsce krewniakom, a kosztuje to firmę poważnie, bo wydalenie ostatnio dwóch asystentów kosztowało jeden milion dwieście tysięcy mk. Kuzynkowie i pupilkowie rozbijają się powozami po Borysławiu i Drohobyczu, za konie dla pupilów płacono po 600 — 800 tysięcy mk. za parę, a p. Bielski ma na swoje wyjazdy tylko pięć koni i automobil, no, a że krówka nie zawadzi, więc ma ich aż trzy, bo go to nic nie kosztuje. Od 14 dni prawie wszystkie kopalnie stoją bez ruchu wraz z warsztatami przez gospodarkę p. Bielskiego, rurociągi wodne i parowe zamrożone i popękane, maszyny parowe, tłocznie, a nawet kotły parowe porozsadzane z mrozu są nie do użytku. Całą prawie produkcyę ropy, bo więcej jak 200 wagonów miesięcznie spala się pod kotłami, a o gazy własne nie ma się komu starać, bo kuzynkowie robią dobre interesy na kupnie gazów u obcych firm, przez nikogo nie kontrolowani.

Taką gospodarką zniszczono robotnikom warsztat pracy.

Zjazd delegatów Zw. Zaw. Literatów polskich.

Zjazd delegatów Zw. Zaw. L. P. z całej Polski trwał dwa dni. Cel zjazdu — ujednostajnienie statutów i wspólna akcya nad rozwojem tej niezbędnej organizacyi polsk. literatów — został osiągnięty. Postanowiono stworzyć jednolitą organizacyę, rządzoną przez Zarząd Główny, wybierany na zjazdach corocznych przez delegatów wszystkich oddziałów. Poszczególne oddziały Związku, jak lwowski, poznański, warszawski, będą stanowiły autonomiczne instytucye, poddające się uchwałom Zarządu Głównego, którego siedzibą będzie Warszawa. Najwydatniej zaznaczył się w obradach udział delegatów lwowskich, największego po Warszawie pod względem liczebności, a najsprawniej działającego oddziału Związku.

Zjazd stwierdził ogromne znaczenie i potrzebę organizacyi literatów dla obrony praw autorskich, opieki nad chorymi, oraz rodzinami po zmarłych pisarzach. Fakty, przytaczane przez delegatów, ujawniły, jak potwornie przedstawia się los polskiego pisarza z chwilą, gdy zdrowie zmusi go do porzucenia pióra. Sławni i znani nieraz wpadają w dosłowną nędzę, umierają w przytułkach lub żyją w rozpaczliwem zapomnieniu. Niestety, ogół pisarzy polskich nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy z tego, że każdego z nich czeka to samo w przyszłości.

Zjazd uchwalił wystosować do wszystkich pisarzy polskich odezwę, tłumaczącą potrzebę i konieczność popierania Związku przez wszystkich pisarzy, ponieważ Związek wtedy będzie w możności działać z odpowiednią energią.

Pozatem uchwalono dążyć do założenia biura pośrednictwa pracy przy Związku, któreby podjęło się wypracowania kontraktów i umów, oraz wzięło na siebie pracę pośredniczenia między autorem i wydawcą i opiekę nad wykonywaniem umów obustronnie. Poruszono sprawę Akademji Literackiej, wzywając komitet wyłoniony dla tego celu na Zjeździe Lit. Polskich w r. 1920 do podjęcia pracy energicznej.

Rzeczowe i treściwe przemówienia i dyskusye wykazały, że literaci coraz jaśniej zaczynają pojmować znaczenie swego Związku, który z pewnością prędko przełamie niechęć i nieporozumienie ze strony tych pisarzy, co z ukosa patrzą na Związek, zapominając, że tego rodzaju Związki zawodowe literatów dawno już istnieją i bardzo wydajnie na korzyść literatury i literatów działają we wszystkich krajach cywilizowanych.

Różne.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE w Zakopanem zostały odroczone na dnie 19, 20 i 21 lutego b. r. Przyczyną przesunięcia zawodów są główne zawody zimowe sportowe w Skandynawii (Nordiska Spalen), które odbędą się w dnie od 4 do 9 lutego b. r. i które uniemożliwiają zawodnikom krajów nadbałtyckich wzięcie udziału w zawodach zakopiańskich.

Niepodległość Egiptu.

Depesze doniosły już, iż rząd wielkobrytański postanowił uznać niepodległość Egiptu, pod warunkiem utrzymania załogi angielskiej w delcie Nilu i zachowania prawa opieki nad cudzoziemcami. Do Londynu wezwano świeżo generalnego komisarza w Egipcie, generała Allanby, celem złożenia sprawozdania o stanie rzeczy na miejscu. Po wysłuchaniu go, przedstawiony będzie Izbie Gmin, odpowiedni projekt uznania niepodległości Egiptu. Tymczasem rząd wypuścił na wolność autorów manifestu do narodu egipskiego, z wezwaniem do zrzucenia panowania angielskiego, i pozwolił wychodzić obecnie zamkniętym pismom, które manifest ów ogłosiły.

Jak kapitał igra z głodem robotnika.

Stryj, w lutym 1922.

Jaskrawym dowodem, jak szacherki kapitalistyczne ciężko odbijają się na losie klasy robotniczej, daje tutejszy tartak br. Groedlów.

Od kilku lat tartak ten dzierżawiony był przez firmę Niederhofer i Ska za czynszem rocznym pół miliona marek.

Od 1 lutego b. r. dzierżawę objął niejaki Buchman i podwyższył czynsz na 12 (dwanaście) milionów marek!

W przewidywaniu, że zmiana dzierżawcy wywoła komplikacye, interweniowała Rada Związków zawodowych tak u br. Groedla jak i u nowego dzierżawcy, żądając, by odbiór tartaku przez tego ostatniego nie spowodował przerwy w ruchu i bezrobocia u zatrudnionych w liczbie 170 robotników. Zwrócono tym panom uwagę, że wskutek przesilenia ekonomicznego tysiące robotników pozostają bez chleba, że wzmożenie tej falangi bezrobotnych z punktu widzenia społecznego — tylko dlatego, że jeden dzierżawca ustępuje, a drugi na jego miejsce przychodzi — jest zbrodnią. Słowami tak br. Gredl jak i p. Buchman okazali wielkie zrozumienie dla tej sprawy.

Nowy dzierżawca obiecał zatrudnić wszystkich robotników, odbiór tartaku przeprowadzić tak, by natychmiast zajęcie znaleźli robotnicy o barczeni rodziną i nie posiadający zasobów żadnych — a najdalej do 8 lub 14 dni stan fabryki i zatrudnionych pracowników przeszedł do normalnego trybu.

W tartaku, leżącym poza siedzibą administracyi dóbr br. Groedlów (Skole), ustanowiony jest niejaki Glanz jako dozór. Panek ten uważa się za tryumfackiego i wtrąca się do spraw do niego nie należących. I tak mimo, że wyraźnie tak br. Groedl jak i dyrektor Kokiel oświadczyli deputacyi robotniczej, że Glanz absolutnie nie ma prawa wtrącać się do stosunku dzierżawcy do robotników, a jego rola ogranicza się wyłącznie do nadzoru nad stanem inwentarza w tartaku — arogując sobie p. Glanz prawo wydalania robotników, rozkazuje dziewczętom przy wynoszeniu trocin z pod gatrów, by poszły drzeć pierze u niego, zastanawia prace przygotowawcze do uruchomienia tartaku, słowem utrudnia na każdym kroku puszczenie tartaku w ruch, przyczyniając się tem do powiększenia bezrobocia i rozgoryczenia robotników, chleba pozbawionych.

Nowy dzierżawca nie jest fachowcem i dla tego złośliwym i tylko chęcią wywarcia zemsty na niedogodnych sobie jednostkach dyktowanym radom Glanza daje posłuch.

Efekt jest taki, że czas upływa, nowy dzierżawca drze się z dawnym o artykuły techniczne, który tamten za swoje uważając, usunął z tartaku, z poduszczenia Glanza nowych nie sprowadza, a robotnicy wśród najcięższej zimy, bez najmniejszych widoków na inną pracę — czekają, aż panowie kapitaliści „transakcye" swoje pokończą.

Ośmiogodzinny dzień roboczy jest w oczach kapitału zbrodnią, — ale jeśli wskutek szacherek i przetargów kapitalistycznych i wskutek pogoni za zyskiem — praca staje, przedsiębiorstwa fabryczne setki pracowników na bruk wyrzucają, sumienie kapitalistyczne milczy!

W sprawie tej interweniowała Rada Związków zawodowych w starostwie. Pan starosta Nowak obiecał sprawę załatwić i wpłynąć na p. Buchmana, by obietnicy swojej dotrzymał.

Czekamy!

Jak kahał chce utrzymać łaźnie rytualne kosztem najbiedniejszej ludności.

Stryj, 7 lutego 1922.

Żył sobie stary Leiba Stein jako zarządca łaźni od lat 14, myśląc o tem, jak to po jego śmierci następca jego rządzić będzie. Tymczasem stary budynek łaźni zaczął się psuć, a kahał, chcąc ratować stary budynek, sprowadził doktora w osobie inżyniera z magistratu, który orzekł, że połowa budynku nie nadaje się do użytku, a druga może istnieć właśnie tam, gdzie mieszkał stary Leiba. Nienadająca się połowa została opieczętowana.

Na polecenie ministerstwa zdrowia o rewizyi łazien udał się komisarz starostwa p. Trampler i do łaźni kahalnej, a zobaczywszy pieczęcie, nie badając dalej, zdał raport, że cały budynek jest nie do użycia. Tymczasem kahał wziął się do naprawy budynku i zaczął gruntowną naprawę przeprowadzać. Wówczas zastępca komisarza rządowego w kahale p. Schindler przypomniał sobie, że on nie lubi Leiby. Poszedł więc do starostwa i zażądał zamknięcia drugiej połowy łaźni i wyrzucenia natychmiast Leiby Steina. Zarządzono, że Stein musiał opuścić mieszkanie do dni 11-tu, a wraz z nim miało pójść czterech innych lokatorów. Lecz stała się rzecz dziwna. Gdy p. Schindler dokazał swego, wtedy budynkowi przestało zagrażać niebezpieczeństwo i w 6 dni po opuszczeniu go przez Leibę, otwarto kąpiel (mikwa), a inni spokojnie mieszkają.

Obecnie kahał postanowił doprowadzić łaźnię do porządku kosztem 4 milionów marek, a nie posiadając tylko 2 miliony, zaapelował do bogatych Żydów o pożyczkę, czego jednomyślnie żaden z nich nie dał. Poradzili jednak kahałowi, aby nałożył nowy podatek na mięso i pieniądze będą. I tak się stało. Podatek od mięsa doszedł do 32 mk. a rzeźnicy, nie chcąc w drobne się bawić, zaokrąglili 32 mk. na 50 mk.

Powstał krzyk u całej ludności żydowskiej. Radzi kahał, radzi ludność żydowska i reszta ludności, ponieważ podwyżka na koszernem mięsie odbije się i na trefnem. Winno tu starostwo, że pozwoliło na podwyżkę. Winien p. Wiesenberg, że jako komisarz rządowy kahału, będąc sam uczciwym człowiekiem, daje kierować sobą złemu duchowi, jakim jest p. Schindler. Ludność całego miasta domaga się natychmiastowego zniesienia nałożonego podatku. Łaźnia jest zakładem użyteczności publicznej i płacić na nią mają ci, którzy płacić mogą.

Dlaczego wstrzymano budowę poczty?

Mimo że brak odpowiedniego pomieszczenia dla poczty i telegrafu, odbudowa gmachu głównej poczty we Lwowie nie postępuje naprzód.

W grudniu ub. roku zastanowiono część robót przy odbudowie tejże z powodu braku drzwi i okien, o które kierownictwo nie postarało się na czas.

Gdy po trzech tygodniach podjęto pracę na nowo, kierownictwo budowy w ten sposób wynagrodziło pracującym stracony czas, że obniżyło im płacę o 15 proc. bez wiedzy i aprobaty komisyi cennikowej, spekulując w ten sposób na ogólnem bezrobociu. Od dłuższego już czasu grozio zastanowienie pracy z powodu braku różnych materyałów, gdyż co do cegły np., to kierownictwo nie sprowadza jej z powodu rzekomo wygórowanej ceny.

Skandaliczna gospodarka kierowników budowy głównej poczty znalazła wreszcie swój ostateczny wyraz w tem, że 21 z. m. zastanowiono pracę wszelką na czas nieograniczony.

A może i tu sięgnęła oszczędna ręka p. Michalskiego?...

Z ruchu robotniczego.

§ GRUPA MONTERÓW I MECHANIKÓW, Kazimierzowska 15. W niedzielę, dnia 12. lutego, o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie w lokalu ul. Kazimierzowska 15. Niechaj nikogo z Was nie braknie!

Wydział.

§ CENTRALNY ODDZIAŁ SKÓRZANY WE LWOWIE zawiadamia, że sekcya żydowskich szewców przy ul. Kazimierzowskiej 15 nie ma nic wspólnego z oddziałem centralnym.

§ BACZNOŚĆ ROBOT. SKÓRZ.! W niedzielę 12 bm. odbędzie się o godz. 10 przed poł. Rynek 8, ogólne zebranie. Jawcie się licznie!

§ SEKRETARYAT ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO mieści się obecnie w nowym lokalu przy ul. Ormiańskiej 1. 2, II p. i urzęduje w czwartki i soboty od godz. 6—7 wiecz. —4

§ ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW IGŁY, GRUPA 13., odbędzie się w niedzielę 12. lutego b. r. w lokalu Ormiańska 2. II. p. z porządkiem dziennym. I. Zjazd 18. lutego w Krakowie. II. Wybór delegata. O liczny udział uprasza Zarząd. —3

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI Z „PRACY". W niedzielę, dnia 12. b. m. o godz. 4. po południu, odbędzie się zebranie członków w sprawie bezrobocia. Towarzysze, Towarzyszki jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z dniem 5 bm. została otwarta dla członków Uniw. Lud. wypożyczalnia książek, zaopatrzona w dzieła treści belletrystycznej i naukowej. Wpisy do biblioteki oraz wypożyczanie książek odbywa się codziennie od godz. 6—7 wieczorem w Sekretaryacie Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

POSIEDZENIE KOMITETU ściślejszego budowy pomnika Maryi Konopnickiej odbędzie się w Kole lit.-art. w niedzielę 12 bm. o godz. 11.

× POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę 11 bm. odbędzie się o godzinie 8 wieczór w Seminaryum filozoficznem Uniwersytetu doroczne Walne Zgromadzenie Członków, poczem nastąpi 226 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. K. Twardowski wygłosi odczyt „O prawdzie formalnej".

× BAL STUDENTÓW INŻYNIERYI POLITECHNIKI LWOWSKIEJ odbędzie się w czwartek 16 b. m. w salach Kasyna Miejskiego. Przedsprzedaż biletów odbywa się aż do dnia balu codziennie od godz. 4—6 po poł.

× RAUT Z TAŃCAMI odbędzie się 18 bm. w sali ratuszowej i salonach prezydenta miasta na dochód T-wa Wzaj. Pomocy urzędników i sług gminy miasta Lwowa.

× WIELKĄ NOC TANECZNĄ urządza grono funkcyonaryuszy Policyi śledczej w sobotę dnia 18 lutego 1922 w sali Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

PYSZNY CHLEB PRZEDWOJENNEJ DOBROCI

PIEKARNIA KRAKOWSKA

ADOLFA FINSTERA, ul. Lwowskich Dzieci l. 23.

Obecnie piekarnia ta powraca do wypieku słynnego ongi w całym Lwowie **CHLEBA KRAKOWSKIEGO** w podłużnych bochenkach, o smaku w zupełności dorównywającym smakowi tego chleba w czasie przed wojną. Znak specjalny wyciśnięty na każdym bochenku chleba krakowskiego „AFaK".

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

OGŁOSZENIA.

POSZUKIWANY majster rafineryjny, obeznany z wszystkiemi metodami rafinacji olejów mineralnych, który jest równocześnie doświadczonym destylatorem. Oferenci muszą wykazać się dłuższą praktyką w rafinerji. Oferty pod „Jugosławia" do Administracji wydawnictwa.

FABRYKA PANTOFLI, PAPUCZY i KAMASZY ul, Krakowska 14 poleca i wykonuje także z własnego materjału (filcu, sukna, płótna i t. p.).

„KRYSTALINA"

Krem gelée do rąk

poleca

JAN IHNATOWICZ, LWÓW

wszędzie do nabycia.

NA SEZON WIOSENNY wykonuje prędko, gustownie kostjumy, płaszcze, suknie, ceny bardzo niskie. JÓZEF FLICK, krawiec damski, BLACHARSKA 20.

DR. B. MÜHLBAUER, specyalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych Stryj, ul. Mickiewicza 22. 53—8

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów. Sykstuska 17.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie tylko przed południem.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Dr. ZOFIA WEPPER eSknud. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 26.

Dr. BRILL Specyalista w chorob. skórnych i wener. b. sekund szpit powsz. b. starszy ordynat szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5. plac AKADEMICKI 4, parter

Rutynowana mundantka obejmie posadę najchętniej w Biurze Naftowem. Zgłoszenia pod „Pedantka" poste-restante Gorlice

W chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.

CUKIERKI PIERSIOWE „PAX" NIEZAWODNE

Do nabycia w Aptekach Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO LWÓW, RYNEK (róg ul, Dominikańskiej) i w HURTOWNIACH APTECZNYCH.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

POLSKA

a WIELKA REWOLUCYA FRANCUSKA.

Cena MK. 100 — — Do nabycia — w Administracyi Dziennika Ludowego.

III. ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Spółdzielni kolejowców Parowozowni we Lwowie:

(przedtem Konsum rękodzielników)

które odbędzie się w niedzielę dnia 5. marca 1922 r. o godzinie 2-giej popołudniu w sali Koła Związku Zawodowego, przy ulicy Grodeckiej l. 69. — a w razie braku kompletu o godzinie 3 ciej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1921.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział zysku i remuneracyi.
5. Reorganizacya.
6. Zmiana statutu.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wybór Zarządu.
9. Wnioski i interpelacye.

Lwów: dnia 5. lutego 1922. ZARZĄD.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

Ważne dla Konsumów!

Sprzedam 70 swetrów

po bardzo **niskich** cenach.

Wiadomość od godz. 10—12 i od 4—7 w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop: PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje ulica Słowackiego 4.

Akuszerka BONN udziela porad fachowych pod dyskrecyą we Lwowie. ul. Łyczakowska l. 66 (róg Hausnera).

KOCIOŁ PAROWY

120 m² powierzchni ogrzewanie 8 atm. kompletn, loco Wiedeń. 8,000.000 koron austr.

MOTOR ROPNY

„CLIMAX" 30-konny.

Tokarnie

pociągowe od 1 mtr. do 4 mtr. długie natychmiast ze składu — sprzeda firma „TECHNIKA", Lwów, Lenartowicza 12.

OGŁOSZENIE.

STOWARZYSZENIE MURARZY i t. d. we Lwowie przyjmie

nauczyciela muzyki dętych instrumentów.

Oferowanie pisemne lub ustne proszę nadsyłać ul. Ciowa 6 codziennie od 6—9 wiecz.

ZA ZARZĄD:

189—4 FLASZECKI ZYGMUNT.

Walne Zgromadzenie

Związku Robotników Przemysłu Metalowego ODDZIAŁ LWÓW

odbędzie się w niedzielę dnia 12-go lutego 1922 r. o godzinie 10 przedpołudniem w własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej 31, l. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi i wybór nowego Zarządu.
5. Sprawa bezrobocia.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość członków.

GUTTERWALL JAN, przew. RAPAK KAROL, sekr

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38

poleca

ARTYKUŁY FARBOWE - - I GOSPODARCZE - -

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie. ul. Sykstuska l. 13